Rok V. owie dnia 31. Stycznia 1873 r. **Nr. 1., 2.**

Prenumerata
roczna . . . 2 złr.
półroczna . . 1 „
kwartalna . . 50 cnt.
Inseraty
po 4 centy od wiersza.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

RĘKODZIELNIK

Pismo dwutygodniowe.

Redakcja
i administracja jest przy ulicy Kopernika L. 17 n.
W ks. Poznańskiem przyjmuje przedpłatę księgarnia F. H. Richtera w Poznaniu.

Środki podniesienia przemysłu
w naszym kraju.

Memorjał wręczony komisji ankietowej, wybranej przez lwowską Izbę handlowo-przemysłową

przez

Tadeusza Romanowicza.

(Dokończenie.)

Nasz przemysł dotychczas w tak ograniczonej mierze korzysta z maszyn, że w całości wzięty prawie zupełnie się jako warsztatowy przedstawia. Jeżeli mamy używać przedstawionych wyżej korzyści produkcyi maszynowej, musi koniecznie przemysł nasz powoli przeistoczyć się na fabryczny. Reforma w tym kierunku tak nieodzownie potrzebna, wymaga jednak jak wykazałem poprzednio, znaczniejszych kapitałów, tych zaś nie znajdą przemysłowcy nasi w odosobnieniu, dostarczą ich tylko spółki produkcyjne, w której przedsiębiorcy łączyliby swe mniejsze kapitały, otwierając sobie zarazem znaczniejszy kredyt przez solidarną gwarancję.

I tak n. p. widziałem w tutejszem Towarzystwie stolarskiem prawdziwie znakomite stolarskie wyroby, meble, któreby wytrzymały porównanie z najcelniejszymi wyrobami zagranicy. Dla czegoż jednak na naszym targu w tak wielkiej ilości pojawiają się meble z fabryk zagranicznych? dla czego nasze nie zdobyły sobie jeszcze zagranicznego targu, gdy n. p. w Rosji możnaby dla nich ogromny odbyt otworzyć? Oto z tej przyczyny, że produkcja ta jest jeszcze u nas warsztatową, prowadzoną na małą skalę, że nawet na miejscowe potrzeby nie wystarcza, cóż dopiero na wywóz zagraniczny, że wreszcie pochodząc z pracy ręcznej, celniejsze wyroby nasze muszą nieraz być droższemi od zagranicznych. Fabryczne prowadzenie tego przemysłu na większą skalę, jużby wymagało znaczniejszego nakładu, bo pomijając już same maszyny i budynki, potrzeba mieć zawsze większe zapasy suchego materjału, a zatem założyć sztuczną suszarnię. W naszym kraju, tak bardzo obfitującym w drzewo, takie wielkie przedsiębiorstwo udaćby się musiało, a odbyt na wschód i północ łatwoby te wyroby znalazły. Na to jednak trzeba koniecznie połączenia kilku przedsiębiorców w spółkę produkcyjną.

Takie spółki czy towarzystwa produkcyjne, miałyby jeszcze i tę korzyść, że gdyby tylko zechciały przypuszczać pracę do udziału w zysku, przyczyniłyby się znakomicie do podniesienia pracy, i dałyby produkcji fabrycznej ten kierunek, w którym kwestja socjalna między robotnikiem a przedsiębiorcą nie przybiera tak groźnych rozmiarów, a nawet zupełnie usuniętą być może.

Przyszliśmy tedy do rezultatu, że trzem największym ekonomicznym chorobom, w skutek których nasz przemysł należycie rozwinąć się nie może, i nawet w tych gałęziach, dla których w kraju tak obfity znajduje się materjał, że znakomicie mogłyby się rozwinąć, nie tylko zagranicznego nie zdobył odbytu, ale i miejscowej potrzeby nie zaspakaja w zupełności, że mówię tym trzem chorobom ekonomicznym zaradzić można tylko przez stowarzyszenia zarobkowe, a mianowicie: zaliczkowe, materjałowe i produkcyjne.

W kwestjonarjuszu zadano pytanie, czy i o ile towarzystwa konsumcyjne mogą być korzystnemi dla małych przedsiębiorców. Tak teorja sama, jak i praktyka zagranicznych stowarzyszeń konsumcyjnych, na pytanie to dają odpowiedź twierdzącą. Stowarzyszenia takie bowiem mają wszelkie korzyści tych, o których mówiliśmy powyżej przy sprawie zakupna materjałów — uzyskują bowiem niższe ceny zakupna en gros — a cały wynikający ztąd zysk przypada samym konsumentom albo jako niższe ceny, albo co lepsza, systemem rochdalskim jako dywidenda roczna, opłacana od ilości zakupionego w stowarzyszeniu towaru. W ten sposób gospodarstwo domowe o wiele lepiej, taniej może być prowadzonem niż dotychczas, a zaoszczędzona kwota, która biorąc ogół na uwagę, powinna być bardzo znaczną, mogłaby wejść znowu w produkcję. Niepowodzenie lwowskiego towarzystwa konsumcyjnego nie powinnoby tu nikogo odstraszyć, wiadomo bowiem, że było ono prowadzonem bez najmniejszej znajomości rzeczy.

Zapytuje także izba handlowa, czy i o ile lokal używany przez drobny przemysł na pracownie bywa niekorzystnym. Oczywiście, że drobny przemysłowiec, u którego obrót jest bardzo mały, choć ma tańszy lokal, stosunkowo jednak o wiele drożej go opłaca niż wielki, bo koszt najmu stanowi znacznie większy procent jego małego zysku. Wchodzi tu cała rozległa bardzo kwestja drożyzny pomieszkań, która u nas — szczególniej we Lwowie — przerażające przybiera rozmiary. Towarzystwa budownicze, któreby dla członków swych budowały domy,

mogłyby przemysłowcom wielką przynieść korzyść, nie tyle przez budowanie dla nich domów, w którychby mogli mieć swoje pracownie i składy, bo trzymać się oni muszą więcej środka miasta, a towarzystwa takie dla taniości gruntów koniecznie budować muszą w dzielnicach odleglejszych od środka — ale dlatego, że w ogóle towarzystwa te prowadzone na większą nieco skalę, wpłynęłyby na zniżenie cen pomieszkań.

Wszystkie te rodzaje stowarzyszeń, któreby mogły przemysłowi naszemu tak ważne oddać usługi, jak zaliczkowe, materjałowe, produkcyjne, konsumcyjne i budownicze — zależą przeważnie od prywatnej inicjatywy, a zatem od rozszerzenia ekonomicznej wiedzy u ogółu. Rząd jednak może dla nich bardzo wiele uczynić w drodze ustawodawczej. Może on tworzenie ich ułatwić i do niego zachęcić przez wydanie ustawy, którąby na wzór pruskiej regulowała stosunki zarobkowych stowarzyszeń, usunęła te trudności, z jakiemi one dziś przy samem powstaniu się spotykają, ulegając ustawie z r. 1856, a wreszcie ustaliła ich byt prawny i tem samem wzmocniła ich kredyt i znaczenie. Jeżeli rząd się raz zdobędzie na taką ustawę, można się spodziewać, że stowarzyszenia te liczniej powstaną, i będą się mnożyły w miarę rozszerzenia ekonomicznej wiedzy u ogółu, a szczególniej w miarę postępu wykształcenia klasy rękodzielniczej. Toż i instytucje nasze finansowe, dotąd na sprawy przemysłu tak bardzo obojętne, stowarzyszeniom takim, na solidarności opartym a ustawami należycie uregulowanym i niejako zagwarantowanym, chętniej pospieszą z pomocą, i nieraz z niemi wspólnie działać będą. Powinien rząd jednak prócz wydania ustawy, o jakiej mówiliśmy, zaprowadzić dla stowarzyszeń zarobkowych pewne ulgi podatkowe. Uwolnienie stałe towarzystw zaliczkowych od podatków, a czasowe tylko, kilkoletnie dla innych zarobkowych stowarzyszeń w pierwszych latach ich istnienia, byłoby koniecznem, i tego stanowczo domagać się należy. Podnosząc bowiem byt przemysłowców, stowarzyszenia te tem samem wzmagają siłę podatkującą, przyczyniają się do tworzenia kapitałów z drobnych zaoszczędzonych kwot, które to kapitały potem idąc na cele produkcyjne, pomnożą liczbę opodatkowanych przedsiębiorstw.

Gdy mowa o stowarzyszeniach, winienem odpowiedzieć na pytanie, jakie korzyści mają przemysłowcy z asekuracyj i kas oszczędności. Co do pierwszych — udział przemysłowców jest w nich jak dotąd bardzo mały, i ogranicza się tylko do tych, którzy znaczniejsze mają dochody. W miarę wzmagania się ekonomicznej wiedzy między przemysłowcami, spodziewać się można, że udział ten się podniesie — a to tem bardziej, jeżeli stowarzyszenia o jakich wyżej była mowa, dadzą przemysłowcom możność oszczędzania. Co do kas oszczędności, te jak dotąd o tyle tylko są dla przemysłowców pożytecznemi, że mogą tam drobne kwoty bezpiecznie i korzystnie lokować. Zresztą żadnych im nie podają pożytków — udzielają bowiem przeważnie kredytu hipotecznego, a w udzielaniu kredytu osobistego są nadzwyczaj ograniczone tak, że tylko więksi przemysłowcy mogą korzystać z kredytu kas oszczędności.

Między pytaniami, zawartemi w kwestjonarjuszu, poruszono także sprawę udzielania przez przedsiębiorców kredytu stronom, zamawiającym i kupującym ich wyroby. Kredyt taki jest dla rękodzielników naszych złem nieuniknionem. Dla wielu odbiorców jest on koniecznym, ztąd też w powszechne wszedł używanie, a usunąć go już dziś niepodobna. Gdyby rękodzielnicy nasi chcieli zaprzestać tego dawania na kredyt, straciliby znaczną część swego odbytu, z wielu odbiorcami zerwaćby musieli stosunki, a niejeden, który biorąc na kredyt jest w stanie się wypłacić, gdyby mu kredyt zamknięto, musiałby się do najniezbędniejszych tylko potrzeb ograniczyć. Przedsiębiorcy jednak, szczególniej mniejsi, wiele na tem tracą, i niejeden z nich ma w księgach tysiące, z których ledwie setki odbierze. Ustawodawstwo powinno tu przyjść w pomoc rękodzielnikom, którzy wraz z całym krajem wyczekują reformy postępowania sądowego, a zaprowadzenia lepszej procedury, ażeby należytości takie pewniej a szybciej mogły być exekwowane. A i dla kredytu samychże rękodzielników taka reforma postępowania sądowego bardzo byłaby pożądaną, bo stopa procentu prócz innych względów, stosuje się także do łatwości exekucji: im pewniejszą im szybszą jest exekucja, tem tańszy kredyt, przypuściwszy, że inne warunki są jednakowe.

Stowarzyszenia dla ochrony przemysłowych należytości (IV. — 6) dotychczas u nas nie weszły w życie. Możnaby się po nich bardzo dobrych spodziewać skutków — gdyby przemysłowcy nasi bardziej niż dotąd uznali korzyści solidarności. Organizacja ich byłaby bardzo prostą — wystarczy biuro informacyjne, do któregoby przemysłowcy podawali nierzetelnych dłużników — a przy niem rodzaj wspólnego syndykatu. Oczywiście, że dla uchronienia stron od możliwych niesłusznych doniesień do biura, powinien przełożony czy też wydział stowarzyszenia mieć prawo sprawdzania doniesień. Wprowadzenie w życie tych instytucyj zależy oczywiście od samychże przemysłowców, a władza publiczna może tylko i powinna wspierać je, gdyby powstały.

Jedną z najważniejszych dźwigni przemysłu są dobre środki komunikacyjne, które ułatwiają mu z jednej strony nabycie materjału, z drugiej zaś odbyt wyrobów. Kraj nasz pod tym względem jest jeszcze bardzo upośledzonym. W ostatnich dopiero latach poczęto się krzątać około wybudowania nowych linji kolejowych, niezbędnych obok dawnej jedynej, która kraj nasz wzdłuż przebiegała. Ale łatwość komunikacji zależy nie tylko od jej pospiechu, a więc od licznych kolei żelaznych — zależy także w wysokim stopniu od jej taniości. Nie chcąc powtarzać rzeczy powszechnie znanych i tylekrotnie już podnoszonych powiem tylko, że wszystko co się w sprawie podniesienia przemysłu przedstawi rządowi, byłoby niezupełnem, gdyby zapomniano upomnieć się o zniżenie taryf kolejowych, które na naszych kolejach o wiele są wyższe niż gdzieindziej.

Same koleje żelazne jednak, które łączą główne tylko ogniska przemysłu i handlu między sobą i z zagranicą, nie wystarczą potrzebom krajowego przemysłu, jeżeli nie zostaną ulepszone inne drogi komunikacyjne.

które sprowadzają soki ożywcze z całego kraju do tych głównych zbiorników, a następnie zwracają je krajowi w formie gotowych produktów. Główne linje komunikacyjne, główne arterje handlu i przemysłu jakiemi są koleje żelazne, nie oddają nawet w drobnej części krajowemu gospodarstwu tych usług, jakie oddać mogą i powinne, jeżeli do nich wpadać będą jak najliczniej mniejsze ale dobre drogi komunikacyjne. Pod tym względem także kraj nasz bardzo jest upośledzonym, dróg jest mało, są złe, a naprawa ich zazwyczaj tak idzie leniwo, obowiązek utrzymywania ich tak niedostatecznie jest w ustawie unormowany, a w praktyce wykonywany, że wiele dróg jest nieprzystępnych w pewnych porach roku. Przemysł więc nie mogąc dotrzeć do wielu bardzo miejscowości, z których mógłby surowy materjał pobierać, i swoje wzajem oddawać wyroby, nadzwyczaj na tem traci. Reforma ustawy drogowej i energiczne wzięcie się do wykonania owej tylekrotnie w sejmie omawianej sieci dróg krajowych, jest zatem jedną z najistotniejszych potrzeb naszego przemysłu.

Poruszono dalej w kwestjonarszu sprawę waluty, i jej wpływu na stosunki drobnego przemysłu. Owoż jeżeli obecna chwiejność waluty szkodliwie działa w ogóle na ekonomiczne stosunki kraju, jeżeli i wielkiemu przemysłowi dotkliwie czuć się daje — tem szkodliwsze wywiera skutki na stan przemysłu małego. Przemysłowiec większy, mający rozległe stosunki i samą praktyką nabyte większe doświadczenie, łatwiej może choćby w przybliżeniu obliczyć konjuktury pieniężnego targu, a rozporządzając większym kapitałem i silniejszym kredytem, może być nim zbrojny na wszelkie okoliczności. Przeciwnie zaś przemysłowiec mały, którego stosunki handlowe ograniczają się do przekupnia sprzedającego mu w małych ilościach materjał i do szczupłego kółka kupujących — nie mając do tego dostatecznego finansowego wykształcenia — nie może przewidzieć ani obliczyć konjunktur pieniężnego targu, nie może się zaopatrzyć w potrzebne produkta w korzystnej chwili, tak że zmiana każda zaskoczy go niespodziewanie, zostanie nieprzygotowanym i czyni go nieraz ofiarą czujnej, wszelkiemi środkami szybkiej komunikacji rozporządzającej, a zawsze do wszelkich wyzyskiwań skorej spekulacji, wobec której mały przemysłowiec zupełnie jest bezbronnym.

Jedną z najważniejszych spraw pomija kwestjonarjusz zupełnie, t. j. sprawę opodatkowania przemysłu. Dzisiejszy system podatkowy austrjacki, jak na wszystkie gałęzie gospodarczej pracy tak i na przemysł najszkodliwiej działa. Wadliwości opodatkowania przemysłu dadzą się streścić w następujących punktach :

1) podwójne opodatkowanie przemysłu przez podatek dochodowy i zarobkowy, który w prawdzie od pierwszego bywa odtrącanym, zawsze jednak powoduje liczne bałamucjwa w wymiarze —

2) brak ścisłego oznaczenia, na jakiej podstawie to lub owo przedsiębiorstwo ma być do jednego ze stopni podatkowych w poszczególnych klasach zaliczonem, a z tąd zupełna w tem dowolność władz skarbowych, powodujących się zawsze tylko fiskalndmi względami —

3) oznaczenie klas opodatkowanych przedsiębiorstw nie według rozmiarów przedsiębiorstwa samego, lecz według czczej jego nazwy, tak że np. kto przedsiębiorstwo swoje nazwie fabryką, opłaca większy podatek od tego, który je nazwał pracownią, choć może zyski drugiego znacznie są większe —

4) zanadto szybkie stopniowanie wysokości podatków w szczególnych stopniach, np. z 5 złr. 15 cnt. na 8 złr. 40 cnt. a dalej na 15 złr. 75 cnt. — co jest tem szkodliwszem, że oznaczenie stopnia poszczególnego przedsiębiorstwa zostawiono zupełnie dowolności władzy skarbowej —

5) opłata podatku zarobkowego w półrocznych, a nie jak innych podatków w ćwierćrocznych ratach —

6) wreszcie zupełne usunięcie opodatkowanych od wpływu na wymiar podatku.

Skoro już przy wymiarze podatku gruntowego opodatkowanym tak znakomity wpływ zostawiono — należy toż samo zastosować do podatku zarobkowego, a przezto przynajmniej przygotować taką reformę, ażeby opodatkowani przez swych reprezentantów rozdzielali między siebie przypadającą na nich ogólną kwotę podatków. Dzisiejszy system bowiem do przeciążenia powszechnego dodaje jeszcze niesprawiedliwy rozkład, który jednych zbyt obciąża innych nadto zwalnia, dodaje także zupełną niepewność, ponieważ z roku na rok mogą władze skarbowe każdego do wyższego przenieść stopnia — dodaje wreszcie i demoralizację, gdy władze skarbowe wyszukują sobie zawsze między samymi przemysłowcami tajnych expertów czyli donosicieli.

Dalej nie mogę pominąć jednej jeszcze sprawy, w kwestjonarjuszu zupełnie pominiętej, t. j. reprezentacj, stanu przemysłowego w izbach handlowych. Tak jak obecnie ta reprezentacja jest zorganizowaną, nie może ona być z korzyścią dla interesów przemysłu. W każdej z trzech izb handlowych naszego kraju, reprezentacja stanu kupieckiego przeważa nad reprezentacją przemysłowców prawie w tym samym stosunku, w jakim odwrotnie ludność przemysłowa przeważa nad ludnością kupiecką. Cała ludność przemysłowa Galicji wynosiła według spisu z r. 1869 — 179.262 głów, między tymi 65.061 samodzielnych przedsiębiorców, zaś ludność pracująca w zawodzie handlowym liczyła 85.010 głów — między nimi 31.012 samodzielnych. Więc czy całą cyfrę ludności jednego i drugiego zawodu weźmiemy za podstawę, czy też tylko samodzielnych przedsiębiorców, okaże się iż ludność przemysłowa w Galicji więcej niż w dwójnasób przeważa nad handlową. Jakiż jest stosunek reprezentacji? W izbie lwowskiej zasiada 16 kupców a 8 przemysłowców — w krakowskiej 13 kupców a 10 przemysłowców, w brodzkiej 17 kupców a 9 przemysłowców. Okręg izby lwowskiej dzieli się na 8 okręgów wyborczych: 1) powiaty polityczne Lwów i Gródek — 2) Przemyśl, Jarosław, Mościska, Jaworów — 3) Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Buczacz — 4) Stryj, Dolina, Kałusz, Żydaczów — 5) Sanok, Bircza, Lisko, Brzozów, Krosno — 6) Sambor, Staremiasto, Turka,

*

Drohobycz, Rudki 7) Żółkiew, Sokal, Rawa, Cieszanów — 8) Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kosów. Wielcy przemysłowcy stanowią osobny okręg i wybierają 2. Okręg pierwszy wybiera 9 kupców a 3 przemysłowców— drugi, trzeci i czwarty po jednym kupcu i jednym przemysłowcu — piąty do ósmego wybierają po jednym kupcu, a nie wybierają wcale przemysłowców. A przecież są to powiaty, w których znajdują się znaczne kopalnie (nafta w drohobyckim, węgiel w żółkiewskim i t. p.) liczne młyny parowe (w żółkiewskim i sokalskim) — w których leżą cztery miasta, liczące każde wyżej 10.000 mieszkańców (Kołomyja, Drohobycz, Sambor i Śniatyn) a mające liczną ludność przemysłową i rękodzielniczą, która w izbie reprezentowaną być powinna.

Tę wyższą reprezentację nadano stanowi kupieckiemu biorąc za podstawę ordynacji wyborczej podatek. W innych ciałach reprezentacyjnych, które mają nakładać podatki, uchwalać budżety, i t. p. jest taka podstawa prawa wyborczego upozorowaną tem, że z powodu tych właśnie czynności trzeba dać różnym kategorjom interesów taką reprezentacją, jaka na nie wypada w stosunku do opłacanych podatków, ażeby jedni na drugich niestosunkowo wielkich ciężarów nie nakładali, ażeby ci, którzy więcej płacą, mieli także stosunkowy wpływ na użycie tych pieniędzy. Tego pozoru jednak izby handlowo-przemysłowe wcale nie podają. Prócz małego budżetu izby samej — ledwie do 10.000 we lwowskiej izbie wynoszącego — ciała te nie decydują o żadnych publicznych ciężarach, nie mają prawa nakładania takowych, ani też rozstrzygania o ich użyciu. Są one tylko w obec rządu reprezentantami handlu i przemysłu, mają podawać środki podniesienia tych dwóch gałęzi gospodarczej pracy, których interesa wcale nie są sprzeczne, mają czuwać nad tem, by nie tamowano ich rozwoju. Jakaż tu może zachodzić obawa, że jeżeli stosunek reprezentantów handlu a przemysłu nie będzie oparty na podstawie opłacanego podatku, jedna strona drogą może krzywdzić? Dając zatem przewagę którejkolwiek stronie, nie doprowadzamy wprawdzie do tego, ażeby jedna drugą krzywdziła, lecz z konieczności doprowadzamy do tego, że jedne interesa lepiej są bronione niż drugie. Rzecz naturalna, że kupiec w izbie zasiadający będzie zawsze podnosił sprawy handlowe, będzie czynił wnioski w tych sprawach, zostawiając przemysłowcom inicjatywę w rzeczach przemysłu. I odwrotnie przemysłowiec w sprawach handlowych będzie tylko głosował, lecz nie będzie w nich brał inicjatywy, nie będzie w nich pracował. Z czego wynika, że jeżeli damy w izbie przewagę kupcom nad przemysłowcami lub odwrotnie — interesa jednej klasy, mając więcej obrońców, więcej pracowników biorących inicjatywę w działaniu, będą lepiej bronione, interesa drugiej klasy będą bronione słabiej. Tymczasem przemysł nasz, stojący na niższym jeszcze stopniu rozwoju niż nasz handel, potrzebuje może silniejszej jeszcze niż on obrony, potrzebuje więcej pracowników. Dla tego też przy sposobności teraźniejszej ankiety upomniećby się trzeba, ażeby w izbach handlowo-przemysłowych oba interesa zarówno były reprezentowane — a szczegółowo co do lwowskiej:

1) aby pierwszy okręg wyborczy (Lwów-Gródek) nie 3 ale 7 wybierał przemysłowców —

2) aby okręgi wyborcze piąty do ósmego wybierały także po jednym przemysłowcu — do czego dodawszy 2. obecnie z wielkiego przemysłu wybieranych, otrzymamy zupełnie równą reprezentację obec interesów.

Tak jak w izbach handlowo-przemysłowych o wiele słabiej reprezentowanym jest przemysł, a interesa jego mniej bronione — tak też zaprzeczyć się nie da, że i rząd, i władze autonomiczne, i finansowe instytucje, i całe wreszcie społeczeństwo nasze — dotąd bardzo mało opiekowały się przemysłem. Wytknąłem poprzednio, w ilu kierunkach rząd i władze publiczne mogłyby przemysłowi przyjść w pomoc — wykazałem ile w dzisiejszych urządzeniach jest wad, stojących na przeszkodzie rozwojowi tej tak ważnej gałęzi gospodarki narodu. Nie dość na tem: w postępowaniu dawniejszych rządów ileżby można wykazać kroków skierowanych wprost ku zabiciu krajowego przemysłu. Dość wspomnieć o owym nakazie stemplowania krajowego sukna we Wiedniu, o ciągłej protekcji udzielanej fabrykom innych prowincji przeciw przemysłowi krajowemu, o tem umyślnem opóźnianiu koncesji na koleje żelazne, gdy już inne prowincje miały liczne linie kolejowe, wreszcie o tem do dziś dnia praktykowanem oddawaniu wielkich robót przemysłowych potrzebnych rządowi wyłącznie tylko spółkom większych zakrajowych przedsiębiorców, na czem cierpi już nie tylko nasz, lecz w ogóle mniejszy przemysł całej monarchji. Dziś gdy rząd samem zwołaniem ankiety objawia pewną chęć naprawiania złego, należy szczegółowo wykazać, w czem dotychczas chybiano — a między innemi także uderzyć na ów system protekcji wielkich przedsiębiorców we wszelkich dostawach. Tutaj rząd ma pole choć w drobnej cząstce naprawić dawne winy, usuwając ów system monopolizowania wszelkich dostaw, i otwierając zarobek mniejszemu przemysłowi. Jeżeli przytem weźmie inicjatywę w przeprowadzeniu stosownych, a powyżej wskazanych reform ustawodawczych, jeżeli opodatkowanie przemysłowców na sprawiedliwszych oprze podstawach, jeżeli będzie więcej niż dotąd łożyć na szkoły realne, a subwencją i premiami popierał muzea i wystawy przemysłowe — słowem jeżeli w ogóle na przemysł tak baczną zwróci uwagę, jaką już od dłuższego czasu opiekuje się rolnictwem, będą przezto w części usunięte przeszkody rozwoju przemysłu.

Druga połowa zadania już jest w ręku kraju samego. Przyznajmy, żeśmy ją dotychczas bardzo niedbale spełniali. Gdzież są owe szkoły przemysłowe, których zakładaniu nikt przeszkód nie stawiał i nie stawia? gdzie owe muzea przemysłowe, które także moglibyśmy byli już dawno potworzyć? Jakie wreszcie postępowanie naszych krajowych instytucji pieniężnych w obec potrzeb przemysłu, przedstawiają cego u nas tak obszerne pole zysków? Wszystkiem te instytucje chętniej się zajmują,

każdemu innemu rodzajowi gospodarczej pracy łatwiej i prędzej niż przemysłowi udzielają pomocy. A ogół nasz — woli kapitały obracać na grę giełdową, u nas tak bardzo niebezpieczną, bo ani tak wielkiemi nie rozporządzamy sumami, byśmy mogli z wielką spekulacją współzawodniczyć, ani też nie jesteśmy w samem ognisku pieniężnego targu, byśmy mogli w każdej chwili przewidywać ewentualności — ogół nasz mówię woli się rzucać w tę grę niebezpieczną, aniżeli kapitały swe lokować w przedsiębiorstwach przemysłowych, wprawdzie mniejsze przynoszących zyski, ale też i nie tak niebezpieczne — ogół nasz woli do wszelkich innych zawodów kierować młodzież, bo mu się one wydają zaszczytniejszemi od zawodu uczciwego przemysłowca — ogół nasz wielki lubi na oślep powtarzać: „jesteśmy krajem rolniczym". i wszystko inne zaniedbywać, zapominając o tem, że rolnictwo i przemysł tak silnemi węzły są związane, iż z upadkiem jednego słabnąć muszą w końcu i zmarnieć siły drugiego.

Dla tego też ci, którzy są powołani obecnie do obrony interesów przemysłu i wykazania jego potrzeb, tylko w drobnej cząstce spełniliby swoje zadanie, gdyby się z przedstawieniami swemi zwrócili wyłącznie do rządu. Między środkami podniesienia przemysłu, które podałem w powyższych uwagach, a które bynajmniej przedmiotu nie wyczerpują — mniejsza część jest takich, które zależą od rządu. Znacznie większa część zadania przypada krajowi samemu, gminom, korporacjom, stowarzyszeniom, inicjatywie wreszcie prywatnej. Należy przeto nie zwlekając rozpocząć co najważniejsze czynności — należy z przedstawieniami potrzeb przemysłu i środków podniesieni go ustawicznie się zwracać do tych, którzy mogą skuteczną tu wziąć inicjatywę albo też dać poparcie — słowem należy kołatać bezustanku i niezmordowanie. Od tego bowiem w bardzo znacznej części zależy przyszłość i pomyślność kraju, który właśnie przez zaniedbanie przemysłu, przez wyłączne ograniczenie gospodarczej swej czynności na produkcję i wywóz zboża, ziemię swą niegdyś najżyzniejszą w Europie pozbawił już tak znacznej części jej żyżności, że ów niegdyś spichlerz Europy, teraz co lat kilka ma u siebie „kwestję głodową."

Towarzystwo zaliczkowe a Kasa zaliczkowa we Lwowie.

W jednym z poprzednich numerów „Rękodzielnika" wytknęliśmy wady i niedostatki „kasy zaliczkowej we Lwowie" dając tejże radę, by raczej kroczyła drogą jaką postępuje „Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie." Powiedzieliśmy, że gdy Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie przechowuje czysto zasady Schultzego z Delitsch, i w skutek tego wyrobiło sobie znaczny dość kredyt, kasa zaliczkowa we Lwowie zwichnęła te zasady w samym zarodzie.

„Rękodzielnik" nie jest pismem specjalnie poświęconem sprawom Towarzystw zaliczkowych, nie mógłbym przeto od redakcji wymagać, by mi poświęciła tyle miejsca, aby możebnem było gruntownie przedstawić teorję Towarzystw zaliczkowych. Ograniczam się przeto na teraz tylko na wykazaniu zasadniczych różnic między „Towarzystwem zaliczkowem we Lwowie" a „kasą zaliczkową we Lwowie" i z niej powstać mającem Towarzystwem galicyjskiej kasy zaliczkowej.

Organizacja Towarzystw zaliczkowych polega na następujących podstawach:

1) Biorący pożyczki powinni sami być przedsiębiorcami i kierownikami instytucji, mającej zaspakajać ich potrzeby kredytu, t. j. powinni być członkami Towarzystwa, i dzielić ryzyko i zyski przedsiębiorstwa;

2) obrót pieniężny Towarzystwa powinien tak być urządzonym, aby wierzycielom Towarzystwa wynagradzało Towarzystwo. Towarzystwu zaś jego dłużnicy odpowiedniemi procentami i prowizjami, względnie do stosunków targu pieniężnego; zaś osobom oddającym swój czas mianowicie urzędnikom Towarzystwa powinna być zapewnioną odpowiednia renumeracja;

3) Czy to przez jednorazową wpłatę, czy też przez nieustanne wkładki członków, tworzą się udziały, podług wysokości których zyski się dzielą, tym sposobem otrzymuje się nieustannie wzrastający kapitał zakładowy, jakoby kapitał akcyjny;

4) Oprócz tego z taks wstępnych od członków i z części zysków należy tworzyć właściwy majątek Towarzystwa, który jako rezerwa służyć ma szczególnie na pokrycie możliwych strat.

5) Potrzebne kapitały do obrotu, uzyskują się sposobem pożyczki na wspólny kredyt i za solidarnem poręczeniem wszystkich członków.

6) Liczba członków jest nieograniczoną — a wstęp jest wolnym dla każdego, kto tylko wymogom statutu odpowiada — również i wystąpienie dozwolonem jest każdego czasu z zachowaniem pewnych terminów wypowiedzenia.

Przedstawiwszy zasady ogólne, które każdy statut mieścić musi, i mieszczą tak statut Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie jak i kasy zaliczkowej we Lwowie, możemy bliżej przypatrzyć się różnicy tychże obydwóch stowarzyszeń.

Najkardynalniejsza różnica zachodzi niezawodnie w określeniu co do tworzenia udziałów. Otóż Towarzystwo zaliczkowe pozwala członkom swoim w kasie Towarzystwa mieć **jeden tylko udział** wynoszący najmniej 20 złr., najwięcej 500 złr. a. w. Kasa zaliczkowa pozwala ich mieć **nieograniczoną ilość**, z których najmniejszy udział 10 zł., największy 100 zł. a. w.

Zapytać się tu wypada, które z tych postanowień ma więcej racji i słuszności za sobą. Nad odpowiedzią na to pytanie nieco dłużej nam zatrzymać się wypadnie. Nie siląc się jednak na własny pomysł, odpowiemy słowy samego Schutzego z Delitzch (Vorschusz und Kreditvereine als Volks-Banken 4. Auflage 1867.)

„Jeśli udziały członków rzeczywiście udziałami przedsiębiorstwa być mają, to należy wysokość ich nie zostawiać dowolności pojedyńczych, ale unormować je do pewnej wysokości, tak, że chociaż niektórzy sumę tę odrazu wpłacą, by i inni, którzy się na najdrobniejsze ograniczają wpłaty, mogli z czasem pierwszym dorównać.

„Ponieważ względnie do objętości i jakości interesów, wysokość kapitałów Towarzystwa różną być musi, należy sobie przedstawić możliwe rezultaty, aby jakąś podstawę do obliczenia wysokości pojedyńczych udziałów uzyskać. Tym rezultatem nie może być nic innego, jeno uzyskanie z wpłat na udziały tak znacznego kapitału potrzebnego do obrotu, by nie było potrzeba ściągać kapitałów obcych — rezultat, który w rzeczywistości uzyskać się nie da, z powodu nieustannego to występowania członków dawniejszych, którzy całe swe udziały powpłacali, to przystępowania nowych, którzy udziały wpłacać dopiero zaczynać mają. Trzeba będzie przeto obliczyć sumę kapitału obrotowego, jaki byłby potrzebnym na pokrycie wszelkich potrzeb członków.

„Suma ta obliczona nie powinna przewyższać kwoty od członków na udziały wpłynąć mającej — dzieląc ją przeto liczbą członków, uzyska się kwotę, do jakiej najwyżej jako maximum udziały członków dochodzić mogą. Jeśli n. p. w Towarzystwie o 200 członkach licząc na obrót 80.000 talarów, obliczonoby potrzebny kapitał obrotowy na 20.000 talarów, to wynosiłaby kwota najwyższa, do jakiej wysokość udziałów dochodzićby mogły na 100 talarów, gdyż na wypadek, gdyby wszyscy członkowie całe swe udziały powpłacali, uczyniłoby to właśnie sumę 20.000 talarów, potrzebnych do obrotu. Pozwalając pojedyńczym członków tę unormowaną wkładkę przekroczyć, umożliwiłoby się zamożniejszym członkom czy to przez zupełne spłacenie, lub przez wyższe jeszcze wpłaty, udziały swe tak podnieść, że kasa nie mogłaby wkładek przyjmować od innych nie chcąc się obciążać zupełnie niepotrzebnym zapasem pieniędzy, których umieszczenie po za przedsiębiorstwem sprowadza pracę i procenta i nowe ryzyko — każe wychodzić poza właściwy zakres działalności, jakoby jakiej spółki handlowej, na co organizacja nie jest obliczoną. Tym sposobem krzywdziłoby się członków mniej zamożnych, dywidenda bowiem rozdziela się według wysokości udziału.— Trzeba przeto koniecznie utrzymać granicę przez nas wskazaną i nie dozwalać w żadnym wypadku na podnoszenie udziałów poza umormowaną wysokość tychże. Jeśli zaś zamożniejszym w celu pomnażania funduszów Towarzystwa, a więc w dobrze zrozumianym interesie stowarzyszenia, pozwala się prędzej udziały swe uzupełnić czy to przez większe wkładki miesięczne, czy to przez wpłatę tychże ryczałtową, to nie uszczupla się tem, bynajmniej praw mniej zamożnych, którym zostawiono wolne pole osiągnięcia tego samego celu, chociaż później i powoli, bez obawy, by miejsce, jakie zająć mieli, już przez innych zajętem było.

„Ostateczna ta granica z wielu jednak względów ograniczoną być musi. Łatwo spostrzedz, że im się więcej zbliża celowi interesa Towarzystwa, załatwiają się wyłącznie kapitałem własnym członków, dywidenda tem mniejszą będzie, a nareszcie zaledwie przewyższy zwykłą stopę procentową. Bo chociaż wynik z obrotu ten sam zostanie, obojętni czy się robi własnym tylko kapitałem, czy i obcém — wzmaga się dzielnik zysku z zwrostem własnego kapitału, ta sama suma zysku rozdziela się na więcej części, a tem samem części te maleją.

„Przy ograniczeniu wysokości udziałów rozchodzi się zatem, by licząc się z obydwoma względami:

1) przedsiębiorstwo ugruntować na o ile możności ciągłem podnoszeniem kapitału własnego

2) w celu rentowania się tegoż o ile możności ściągać kapitały obce.

„Należy przytem uważać, by żaden wzgląd nie przeważał, ale oba w równym stosunku były urzeczywistniane.

„Nie możemy nie wspomnieć o środku, jakiego się chwyciły niektóre Towarzystwa w celu wzrostu kapitałów własnych. Dozwalają mianowicie, oznaczając pewną wysokość udziału, tako normę:

1) by po nad wysokość udziałów oprócz wkładek, do jakiej wszyscy członkowie tak przez wkładki, jak i zatrzymywanie dywidendy wpłacić powinni, wnoszone były dalsze wkładki, a w ten sposób wytwarzały się dalsze udziały dobrowolne,

2) by, co na to samo schodzi, członkowie odrazu brali więcej udziałów (jak to ma miejsce w kasie zaliczkowej.)

„Nie możemy się za tym środkiem oświadczyć już dla tego, gdyż przez to traci się tę jedyną podstawę do obliczenia właściwej wysokości udziału, nie podobna tu bowiem przewidzieć, ilu członków z tego dozwolenia zrobi użytek. Oprócz tego żywimy przekonanie, że przez to faktycznie, choć nie jurydycznie, materjalnie, choć nie formalnie wytworzy się różnica stanu między uboższymi i majętniejszymi, czem się uchybia tej tak ważnej misyi Towarzystw zarobkowych:

„Zrównanie różnic stanowych pod względem gospodarczym.“ *Z. B.*

Wiadomości techniczne.

Zastosowanie szkła wodnego do prania.

W pralni publicznej w Stuttgardzie odbytą została w tych czasach próba z nowym preparatem podobnym do białego mydla miękkiego.

... rzeczonego do prania wełny, ... farbowanych, sukien damskich i mezkich, ...niej bielizny, stwierdzoną została próbami, ...ę nadzwyczaj powiodły.

Próby rzeczone dowiodły szczególniej, iż pranie przedmiotów tym preparatem w daleko krótszym czasie jak sposobami dotyczas znanemi dopełnianem być może, a nadto iż tak tkaniny same jak i kolor ich bynajmniej w praniu tym sposobem żadnego nie ponoszą uszczerbku.

Wywabianie plam tłustych z przedmiotów drewnianych, dało się uskuteczniać również szybko jak dokładnie; nawet bawełna używana do oczyszczania lokomotyw i machin, upraną została w ciągu kwandransu tak dokładnie, iż na nowo do tego samego użytku zastosowaną być mogła.

Po ukończeniu prób rzeczonych, komisja bez namysłu uznała za stosowne polecić środek rzeczony tak pralniom publicznym jak i gospodarstwom domowym.

Nowe postępy w mechanice.

Brak robotnika na Zachodzie zwrócił w najnowszych czasach uwagę inżynierów na rozmaite przyrządy, za pomocą których możnaby się obejść do pewnego stopnia bez usług ludzi.

O ile się to udało, o tem przekonać się można było w czasie wystawy urządzonej przez pp. Allan, Ramson i Sp., w Ipswichu. Ponieważ większa część tych przedmiotów powędruje na wystawę do Wiednia, zapewne wielu mieszkańców Europy, a może też niejeden z czytelników naszych będzie tam miał sposobność wielbić bystrość umysłu, tworzącego takie rzeczy.

Zapewne tam się spotka z małą przenośną piłą, którą jeden człowiek obsługując, w przeciągu pół godziny cały kloc dębowy porżnie na 14 desek. Zważając na to, ile czasu dotąd potrzeba było dwóm tęgim piłarzom, aby tylko raz przerznąć kloc wydający 14 desek, to już łatwo obliczyć można wpływ, jaki wywrze na ten rodzaj przemysłu ów nowy wynalazek, składający się z dwunastu pił.

Następnie była na wystawie wynaleziona przez p. Richarda z Filadelfji machina dłutowa, za pomocą której w przeciągu kilka sekund zrobić można tak zwany zamek, jaki się robi dla połączenia boków skrzyni, do czego dotąd wprawny robotnik potrzebował dłuższego czasu. Dalej stała machina do hebiowania fornirów, obsługiwana przez chłopczyka, który za jej pomocą w przeciągu kilku minut więcej zrobił, niżeli dobry czeladnik zrobić potrafi przez godziny.

Najdziwniejszą jest machina stolarska, która wszystko robi, co tylko stolarz swemi narzędziami i rękami zdziałać może; hebluje ona, toczy, wyrzynana, kraje i Bóg wie co jeszcze robi, ą wszystko z niewielkiem natężeniem sił i w bardzo krótkim czasie i z największą dokładnością. Inną maleńką maszynką wszystko to zrobić można, co jeszcze dotąd bowiem się robi, a nadto wyrzyna ona za pomocą bardzo dowcipnie obmyślanego przyrządu dziury i przyrzyna odpowiednie do niej czopy. Podobnież była machinka wyrzynająca wklęsłe i wypukłe rzeczy.

Za pomocą wynalezionego przez Ransoma przyrządu, całe drzwi w krótkim bardzo czasie zrobić można. Była jeszcze znaczna liczba innych drobnych machin na tej wystawie, które za pomocą chłopaka i własnego współdziałania zrobią często tyle, ile dotąd 30 dorosłych ludzi robiło,

Nie należy jednak mniemać, że te machiny są urządzone do przeróbki pewnego tylko gatunku drzewa, i nadania wyrobom pewnej jednostajnej formy. Owszem można przez zmianę nożów używać ich do każdego danego gatunku drzewa i wyrobowi nadać każdą formę. Że te machiny w przemyśle wielką zrobią rewolucję, to nie ulega wątpliwości.

(*Ziemianin.*)

O przechowaniu wyrobów

ZE SKÓRY I RZEMIENIA.

Zwracając szczególną uwagę na niszczące działanie wyziewów ammonjakalnych w stajniach, podaje nam professor Artus w „Gewerbeblatt“ dla księztwa Hesskiego, to co następuje: Spostrzeżenia wieloletnie uczą, że wyroby skórzane w stajniach kruszeją daleko prędzej, jeżeli się znajduja tamże wyziewy ammonjakalne. Jakkolwiek szkodliwemu wyziewów tych wpływowi zapobiega się przez użycie tłuszczów, to jednakże pokazało się, że wszystkie stosowane do tego tłuszcze i tak zwane skórowe smarowidła są niewystarczające i że można natomiast zapobiedz złemu przez dodanie do wspomnianych tłuszczów małej ilości gliceryny, przez co wyrób skórzany utrzymuje się ciągle w dobrym i giętkim stanie.

Skóra na lejcy.

Wyrabiający zaprzęgi dla koni wiedzą bardzo dobrze, że na lejce używaną być powinna jak najlepsza skóra. Pomimo to jednak, spotykamy się bardzo często ze skórą bardzo lichą i nietrwałą pomimo tego, że ze złej skóry lejce na niebezpieczeństwo wystawiają tych, którzy takowym zaufali. W największej liczbie przypadków kupujący nie iest wcale znawcą skóry i dla tego też zawierza zapewnieniom fabrykanta. Jak ważnem jest jednak tu dobieranie dobrych gatunków skór, to przyznać

musimy gdy zważym, że cugle w rękach woźnicy służą nie tylko do kierowania końmi, lecz w wielu razach wytrzymać także powinny siłę ciągnienia, która zwykle przechodzi na sznury pociągowe, a oprócz tego wiadomo jest także, jak mocnych nieraz potrzeba cugli do kierowania koni.

Na cugle tedy dobierane być mają konieczne najlepsze skóry, a z tych tylko grzbiety użyte być winny. Najmocniejszemi są skóry wołowe nie za bardzo grube, w największej jednakże liczbie przypadków są one za ciężkie; najlepszemi są zwykle duże skóry z byków, jeśli są mocne, jednostajnie grube i tak przyrządzone, że posiadają odpowiedni stopień miękkości.

Z tego ostatniego gatunku skór przyrządza się na lejce skóra francuzka; garbowanie wykonywa się z użytą w równych częściach sproszkowaną korą sosnową i olszową dającą bardzo dobry kolor. Potem farbuje się jeszcze skórę wyciągiem z tej mięszaniny kładąc skóry w beczkę napełnioną nim do odpowiedniej wysokości, zostawiając ją tam przez tydzień a po wyjęciu kładąc znów w nowy płyn. To powtarza się trzy razy, przez co skóra nabywa mocnego brunatnego koloru. Ulubiony kolor pomarańczowo-brunatny otrzymuje się przez staranne zeskrobywenie strony od mięsa, natychmiast po nadaniu skórze ostatniego kolorowego garbowania, i przez posypanie następnie sproszkowanym ałunem, poczem skóry układaja się w stos w innej beczce i pozostawiają tamże przez 24 godzin, po którym to czasie wyjmują się i trochę zwilgacają cieczą ałunową, która zebrała się na dnie beczki. Tak przyrządzone skóry wyprawiają się doskonale na drzewie, a po wtarciu w takowe soli kuchennej i ałunu zwija się je i odkłada na bok na 24 godzin. Wcieranie to powtarza się 3 razy, poczem rozciąga się skórę głównie w kierunku jej długości, zbija się ją i zmiękcza a następnie pociąga po stronie mięsnej mięszaniną łoju, szmalcu wieprzowego i tranu rybiego. Po upływie jednego do dwóch dni znowu się skórę zbija i wygładza się ją narzędziem szklannem do tego celu służącem (glasschlicker). Przyrządzona w ten sposób skóra ma powierzchnię bardzo delikatną i zatrzymuje swą miękkość przez daleko dłuższy czas, aniżeli przygotowana w sposób zwyczajny.

Brana powszechnie skóra na lejce brunatna angielska (russet leather) przygotowywa się w inny sposób. Po zupełnem wygarbowaniu i wysuszeniu skóry, rozpościera się ją na stole i zbija łopatką żelazną od strony mięsnej, a odwróciwszy na drugą stronę i z wilgociwszy wodą, obrabia się ją tak długo stosownem do tego miedzianem narzędziem (Strecker, copper strecker), aż dopóki nie stanie się prawie suchą. Następnie zastosowywa się masę farbującą. Massa ta, przygotowana z drzewa brazyljowego i z jagód żółtych, nakłada się na stronę od włosów i zbiera znowu łopatką miedzianą (kupferner schlicker). Następnie wynosi się skórę na wolne powietrze a po zupełnem wysuszeniu, wygładza się stronę od włosów łopatką szklanną. — Ten sposób przyrządzania nadaje skórze delikatny połysk i pozór trwałości, które charakteryzują [illegible] zwinięciu i lekkiem zwilgoceni[illegible] rową, w której skład wchodzą drzewo [illegible] jagody i nieco ałunu, poczem wyciera się po[illegible] prawie do suchości płachtą wełnianą

(*G. P. R.*)

Ruch stowarzyszeń.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i „Gwiazdy" lwowskiej, które odbyło dnia 19. bm. swoje doroczne walne zgromadzenie, rozwija się bardzo pomyślnie pod przewodnictwem pana Miecz. Darowskiego i godnych jego współpracowników.

Stan funduszów z końcem r. 1872 był następujący: I. Fundusz zaliczkowy 6,186 zł. 67 ct. II. fundusz rezerwowy 1,624 zł. 85 ct. III. Fundusz inwalidów, wdów i sierót 4,833 zł. 47 ct. IV. Fundusz szpitalny 481 zł. 85 ct. Okazuje się majątek Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rókodzielników z końcem r. z. 13.126 zł. 84 ct.

Obrót funduszu Stowarzyszenia „Gwiazda" wykazuje w dochodach 3.515 a wydatkach 3.448 zł.

Ulokowanie majątków. W galic. kasie oszcz. ulokowano zł. 3,676; 7 obligacyj po 100 zł. kupiono za zł. 515,50; 2 zapisy długu państwa nominalnej wartości zł. 200; na zaliczce u członków zł. 8,561; dług na chorągiew zł. 101,68; w kasie podręcznej zł. 139,5; ogół jak wyżej zł. 13,193.23.

Prócz powyższej kwoty posiada fundusz inwalidów, wdów i sierot Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, 1 obligację indemn. nomin. wartości 100 zł., dar hr. Włodz. Russockiego. Stowarzyszenie „Gwiazda" 6 sztuk dukatów w złocie, pochodzące z krzyżma chorągwi, 1 talar sreb. saski i 100 sztuk, różnych starych monet w zbiorze numizmat. Stan członków obu Stowarzyszeń 945. Księgozbiór wzmógł się darami kilkudziesięciu tomów, które to wzbogacenie zawdzięczyć należy życzliwym chęciom dla Stowarzyszenia dary w dziełach b. r. pp. M. Darowskiemu 39 tomów, K. Mochnackiemu 45 t., Benalukowi 14 t., Czajkowskiemu 1 t., Zubaliwiczowi 2 t., Łuk. Skerlowi 1 t., Zaprutkiewiczowi 1 t., Orzechowskiemu 1 t., Uziębłemu 24 t., ks. Potanowiczowi 83 t. dzieł niem., Romanowiczowi 2 t.; razem darowanych bibliotece w r. 1872 213 tomów. Z prenumerowania się przybyło 16 tomów. Biblioteka pomnożona w t. r. o 229 tomów, doliczywszy stan biblioteki z 1871 r. 1,230 tomów, z końcem r. 1872 liczy 1,459 tomów. W obiegu było w r. b. 2,831 tomów.

Realność pod l. 7 przy ulicy Franciszkańskiej, kupiona w r. 1871 przez ks. Karolinę Lubomirskę, i To-

warzystwa do użytku oddana, stosownie do obietnicy, przeniosła księżna na własność Stow. „Gwiazda“, warując sobie, aby odpowiednia kwota 6% od sumy 6.500 zł., jaką księżna na kupno tej realności wyłożyła, t. j. kwota 390 zł. użytą była rok rocznie na cele naukowe Stow. Gwiazdy, mianowicie na elementarne nauki, też poprawnej polskiej pisowni, rachunkowości i rysynków linearnych i architektonicznych, zastrzegła sobie nadto w złowrogim razie, gdyby Stow. „Gwiazda“ rozwiązane zostało, że Stow. wzaj. pomocy rękodziel. lwowskich, obecnie ze Stow. Gwiazdy ściśle połączone, objąć ma wraz z realnością zarząd ową kwotą procentową 390 zl. i obracać je na cele naukowe wyż opisane, a gdyby i to rozwiązane zostało, to kapitał 6.500 zł. przez księżnę w gotowiźnie na kupno realności dany, wrócić ma do niej, który jej lub jej prawonabywcom do pół roku winien być spłacony. Wydział Stow. za czyn tak szlachetny i wspaniałomyślny, złożył ks. K. Lubomirskiej hołd dziękczynny. Walne zgromadzenie przez powstanie wypowiedziało wyraz wdzięczności dla niej.

Wykłady popularne mieli: z działu nauk przyrodniczych, a głównie z fizyki aksprerymentalnej dr. F. Strzelecki; z działu nauk towarzyskich i społecznych o obowiązkach dla rodziny, gminy i kraju, w trzech wykładach J. Starkel; z działu literatury i życiorysów mężów zasługi w 4 wykładach Wł. Zawadzki; z działu ekonomii społecznej kurator T. Romanowicz. Wspomnienie z dziejów narodowych podejmował w przypadające rocznice prezes Stowarz. M. Darowski, a wieszcz nasz Kornel Ujejski pierwsze z tych zagaił. Komisja naukowa uchwaliła, ażeby powołać do nauk element., jako fachowo najodpowiedniejszych profesorów szkół ludowych, zaś do nauki kaligrafii znanego w tym względzie p. Jul. Stanka, do nauki początkowego czytania i pisania p. Kraczkowskiego prof. szkół lud., zaś do nauki rysunków tak linearnych i architektonicznych uprosił p. Ant. Uhmę, który najgorliwiej pełni z wielką korzyścią uczących się przyjęty obowiązek wykładając także 2 razy w tygodniu naukę rachunków i raz w tygodniu naukę jeografii i stylistyki. Naukę religii wykładał od zawiązania się Stow. aż do października 1872 ks. kurator F. Lickendorf. Na dalszy ciąg wykładów religijnych ofiarował się chętnie członek honorowy tegoż Stow., słynny kaznodzieja ks. M. Czerwiński, prezes konwentu OO. Karmelitów tutejszych i zagaja co poniedziałku wieczorem nauki religii katolickiej,

Dla rozrywki członków wystawił wydział kręgielnię, postarał się o pożyczenie bilaru; urządził zeszłego lata 2 wycieczki w lasku Krzywcyckim. Dnia 15. sierpnia zeszłego roku urządził wydział na Strzelnicy miejskiej wielki festyn ludowy, połączony z loterją fantową. Zajął się sprawieniem dekoracji dla przedstawień scenicznych, których w ciągu r. 1872 było 16, a na które zbierali się liczne członkowie ze swemi rodzinami i wielu nawet ze znawców sztuki. W godzinach wieczornych zabawiają się członkowie w lokalu Stow. także grą w loterjykę, dominem, grą w dzwon i młot, bilarem małym i czytaniem dzienników, z których posiadają: Dziennik Polski, Gaz. Narodowa, Szczutka Niwę, Poradnik domowy, Katolika, Gwiazdkę Cieszyńska, Rękodzielnika, Gazetę premysłową Warszawską, Czcionkę, Strzechę i Opiekuna dzieci.

Zgromadzenie nader liczne, bo cała sala ratuszowa była przepełnioną, przyjęło sprawozdanie wydziału do wiadomości, uchwaliło absolutorium, następnie niektóre zmiany w statutach, i w końcu przedsięwzięło wybory: na dyrektora Łuk. Skerla, zast. tęgoż A. Miśniakiewicza, sekr. A. Mayera, zast. sekr. K. Szwarca, kontrolor T. Sauczeja, zast. kontrol. J. Tillingera, skarbn. F. Kindla, zast. skarb. F. Szydłowskiego. Na kuratorów: M. Darowski, hr. Wł. Russocki, ks. F. Lickendorff, J. Wieczyński, T. Romanowicz, W. Baurowicz, St. Justjan.

Do wydziału Stow. „Gwiazda“ weszli: Łukasz Skerl, A. Mayer, J. Czajkowski, I. Zubalewicz, A. Miśniakiewicz, F. Kindel, K. Schwarc, T. Sauczey, F. Wiśniawski.

Kronika.

Autobiografia ś. p. Wincentego Pola. Zakład Narod. im. Ossolińskich wydał własnym nakładem sprawozdanie z czynności za lata 1870—1872. Na ostatnich stronach tej książki znajduje się wspomnienie o W. Polu, a w niem autobiografia poety znaleziona w ofiarowanem Zakładowi albumie malarza Ksawerego Preka. Powtarzamy dosłownie tę ciekawą autobiografię:

„1807 urodziłem się w m. Lublinie przy Grodzkiej bramie. Ojciec mój zwał się Franciszek, z Warmii rodem i był radcą wys. trybunału. Matka Eleonora z domu Longchamps, z familii mieszczan, patrycjuszów lwowskich. 1809. Przyjechałem z rodzicami do Lwowa. 1823. Straciłem ojca. W tymże roku wysłano mnie na kurs filozofii do oo. jezuitów do Tarnopola. Tam był nauczycielem moim Wiktor Ożarowski. 1826. Straciłem najukochańszego brata Fraciszka, nauczyciela, dobrodzieja 1827. Poznałem we Lwowie pannę Kornelię Olszewską u jej matki. Pokochałem ją. 1828. 1829. Napisałem historję epopei, poczynając Homerem a kończąc na nowożytnych epikach. 1830. Wyjechałem do Wilna na Litwę, zrobiłem rygorozum w tamtejszym uniwersytecie, złożyłem rozprawę o epopei, otrzymałem stopień uczony i katedrę zastępcy literatury. Z końcem tego roku stałem na czele związku młodzieży, która zrobiła powstanie na Litwie. 1831. Służyłem wojskowo w powstaniu litewskiem, naprzód w konfederacji akademików a następnie w 10. pułku ułanów. Otrzymałem ranę i krzyż wojskowy. 1832. Zostawałem członkiem uczonego towarzystwa niemieckiego w Królewcu pruskim i w Lipsku. Z rozkazu jenerała Bema urządzałem komitety po Niemczech dla emigracji polskiej i wydałem kilka broszur w tymże roku na rzecz Polski w języku niemieckim. Z końcem roku powróciłem przez Poznańskie do Mostek pod Lwów, a we Lwowie poznałem starego Ksawerego Krasickiego, który się odtąd

stał dobrodziejem moim. 1833. Wydałem pieśni moje w języku polskim: Pieśni Janusza. 1834. Poznałem Kraków i Józefa Kremera. 1835. Uczył mnie J. Kremer filozofii Hegla w Zagórzanach. 1836. Sprowadziłem się do Kalnicy w Sanockie i objąłem zarząd dóbr górskich Ksawerego Krasickiego. Założyłem sam gorzelnię, ogród i porobiłem drogi. 1837. Pojąłem za żonę pannę Kornelię Olszewską w Mostkach. Począłem pisać jeografię Polski. 1838. Odbudowałem Ksaweremu Krasickiemu zamek Kmity Piotra w Lesku. 1839. W tym roku urodził mi się syn Wincenty. 1840. Osiadam w Bieckiem we wsi Marjampolu za staraniem i pomocą Tadeusza Skrzyńskiego i majora Teofila Łętowskiego w domu własnym. Przyszłość w Bogu.

* * *

Do roku 1823 żyłem jak dziecko szczęśliwie. Od śmierci ojca spadły na mnie cierpienia, znienawidziłem ludzi i żyłem w bardzo wielkiem niedostatku, samotnie. Ożarowski Wiktor utwierdził mnie w wierze. Brat Franciszek pracował nademną i dał mi naukę, jaką posiadam. Od r. 1830 straciłem zbytnią czułość. 1832. Począłem pisać pieśni z powodu Adama Mickiewicza a z natchnienia Klaudji Potockiej. Od poznania starego Krasickiego nabrałem trochę doświadczenia. Od poznania Józefa Kremera trochę ładu w głowie. Żona moja dała mi spokój i szczęście. Od czasu ożenienia ukołysały się losy moje nieco.

* * *

Widzisz tedy, kochany panie Ksawery, że wszystko tylko innym winien jestem, a nawet napisanie tej wiadomości o sobie jestem tobie winien. Boleśnie to jest wspomnieć życie tak pełne cierpień jak moje było i można to tylko dla brata — artysty uczynić. Dnia 7. stycznia 1840 w Zagórzanach.

Wincenty Pol."

Wystawa Wiedeńska na rok 1873. Towarzystwo kształcenia robotników w Wiedniu postanowiło urządzić wystawę zbiorową dotyczącą sposobów zabezpieczenia ich zdrowia. Wystawa ta ma obejmować: 1. Wszelkie apparaty, narzędzia i sposoby postępowania ułatwiające zmianę położenia ciała przy takich robotach, które dotąd wykonywanemi być musiały w położeniu wyłącznie stojącem, zgiętem, klęczącem lub siedzącem. 2. Środki ochronne dla oczów przeciwko jaskrawemu światłu i uszkodzeniom mechanicznym. 3. Urządzenia mające na celu chronienie od zbyt wysokiej temperatury. 4. Apparaty zabezpieczające robotnika od kurzu neutralnego chemicznie. 5. Sposoby przeciwko otruciom chronicznym przez rtęć, ołów, fosfor, arszenik i t. p. dotyczące szczególniej fabryk wyrobów chemicznych jak równie górniczych i hutniczych. 6. Modele i plany domów dla robotników, kuchni itp.; projekta kas chorych robotników, ich ubiorów etc.

Nowy sposób tamowania pociągów na kolejach żelaznych, używany już w Ameryce, zaprowadzony właśnie został w Europie na kolei londyńskiej północno-zachodniej. Zasadza się on na użyciu ścieśnionego powietrza. Na lokomotywie znajdują się dwa obok kotła prostopadle ustawione cylindry; jeden z nich wierzchni, jest to zwykły cylinder parowy, nasycany parą z kotła, drugi zaś jest pompą powietrzną. Pod tenderem umieszczony jest zbiornik z powietrzem zgęszczonem, który za pomocą rur zostaje w związku z cylindrem i tłokiem pod każdym wagonem. Jeżeli pociąg ma być zatrzymanym, maszynista potrzebuje tylko ruszyć ręką, a powietrze zgęszczone dostanie się ze zbiornika rurami do cylindrów, wepchnie w tłoki, a te zatrzymają koła.

Józef Kopystyński, b. kapitan wojsk polskich, umarł w tych dniach w Warszawie przeżywszy 82 lata.

Knutowanie 19-letniej Polski. Wiedeńska gazeta „Vorstadt-Zeitung" donosi, że w miasteczku moskiewskiem Kernst, znajdowało się towarzystwo polskie, a pośród niego także młoda Aleksandra Kossowicz. Towarzystwo mniemało, że nie jest szpiegami otoczone i rozmawiało o rzeczach patrjotycznych. Nazajutrz dwóch kozaków aresztowało Kossowiczównę i przyprowadziło do sędziego, który skazał ją na 30 knutów. Wojsko wystąpiło i kara została natychmiast wykonaną. Obnażono Aleksandrę zupełnie i zaczęła się egzekucja. Po pierwszych razach na plecach biednej ofiary zrobiła się rana i krew zaczęła tryskać. Z początku jęczała Aleksandra, a potem milczała. Gdy 30 knutów odliczono, odwiązano ją od ławki, i odprowadzono do więzienia. Tam musiała sędziemu za karę podziękować i wtedy oddano ją krewnym.

Rzadki wiek. W czerniowcach umarła dnia 17. b. m. Kunegunda Krzyczkowska, przeżywszy 110 lat.

Polowanie na bykasy, niezwykłe w tej porze roku, odbyło się na Węgrzech dnia 16. bm. w komitacie backim.

20 wypadków samobójstwa zdarzyło się w kilku dniach temi czasy w Paryżu.

Ilość długów rozmaitych państw uwidocznia się kwotą, jaka na każdego mieszkańca przypada. W Anglii wynosi ona 193 talarów, w Niederlandach 185, w Hamburgu 146, w Lubece 96, w Bremie 90, we Francji (przed rokiem 1870) 80, w Hiszpanii 62, w Danii 51, w Austrji 48, w Brunszwiku 44, we Włoszech 43, w Badeńskiem 40, w Saksonii 38, w Bawarji 29, w Moskwie 29, w Prusiech 18, w Szwecji 17, a w Hessji 14 talarów przypada z całego długu publicznego na każdego mieszkańca kraju.

Nowe miary i wagi. Już od nowego roku zaprowadzają się w cesarstwie austrjackiem nowe miary i wagi, już i we Lwowie nie trudno się z niemi zdybać, nie od rzeczy więc będzie, gdy publiczność zechce bliżej obeznać się z temi rzeczami; w tym celu zwracamy uwagę publiczności na książkę, napisaną przez p. Pietrzyckiego, naczelnego buhaltera miasta Lwowa, a przez

Wydział krajowy do użytku poleconą. Podręcznik taki jest nieodzownie każdemu potrzebny, ktokolwiek trudni się rolnictwem, handlem lub przemysłem, a nie zastąpi go żadne podobne dzieło niemieckie lub francuzkie, choćby było najdoskonalsze, bo tylko w naszym kraju były dotąd używano miary i wagi dawne polskie, lub powstałe później z mieszaniny polskich i wiedeńskich, czyli galicyjskie, w jaki sposób obliczyć dawne miary lub wagi na nowe i na odwrót, to tylko znajdzie się w wyż wymienionem dziełku, które wkrótce opuści druk, a jest zapowiedziane przez księgarnię Polską p. t. „Nasze miary i wagi nowe. Nabycie tego dzieła ułatwione jest przez prenumeratę, a dla biorących większą ilość ustępują się znaczne procenta. Ocenę dzieła umieścimy w swoim czasie, chociaż już to samo, że Wydział krajowy polecił je do użytku publicznego, daje rzeczywistą gwarancję, że odpowiada ono obecnej potrzebie.

Podatek od psów we Lwowie przyniesie gminie daleko większy dochód, aniżeli się spodziewano (w budżecie na r. 1873 włożono w rubrykę dochodów z tytułu podatku od psów tylko 3,000 zł.) Obecnie przy opłacie tego podatku pokazuje się, że Lwów pod tym względem rywalizować może z Konstantynopolem: Z gmachu teatralnego wpłynęła do kasy miejskiej opłata za 81 psów; namiestnik hr. Gołuchowski opłacił podatek za 5 a arcyksiążę Jan Salwator za 11 psów.

Wskutek złego piwa, jakie wyrabiane bywa tak w samym Berlinie jak i jego okolicy, zbadało kilku chemików wyroby różnych browarów, przyczem osiągnięto nader niepocieszające rezultaty. Znakomity lekarz berliński wylicza cały szereg słabości, których źródłem jest przedewszystkiem używanie złego piwa i zauważa, że jeśli fałszowanie tego trunku odbywać się będzie i nadal w równej mierze co dotąd, statystyka medyczna między wypadkami śmierci będzie miała do wykazania wiele nader niebezpiecznych słabości żołądka manifestujących się to zapaleniem, to zwężeniem, a nawet rakiem.

Moralność we Włoszech. W 9. miesiącach od 1. stycznia do końca września 1872 popełniono we Włoszech 1633, a usiłowano popełnić 1632 morderstw, nadto zdarzyło się 29.510 skaleczeń śmiertelnych bronią. Dnia 1. stycznia 1872 było we włoskich kryminałach 76.536 zbrodniarzy zamkniętych, których utrzymanie kosztuje rocznie 20 mil. 17.000 zbrodniarzy nie można było wyśledzić.

Szkołę dla dziewcząt do wyuczenia się sztuki drukarskiej założyła w Zurychu pani Egger-Honegger. Taką samą szkołę otworzono od nowego roku w Wiedniu dla stu dziewcząt, przy której jeden nauczyciel jest naznaczony dla każdych 20 dziewcząt.

Papierni jest w Anglii 350, w których rocznie 500 milionów funtów papieru wyrabiają. W samym Londynie jest 130 księgarń, 377 nakładców, 66 bibliotek, 381 introligatorów i 1.030 drukarń. Snać Anglicy więcej czytają i kupują książki niż Polacy.

Komitet zarządz. Towarz. Opieki narod. uważa sobie za obowiązek uwiadomić i przestrzedz każdego, że Klemens Zaremba, urodzony na Wołyniu w powiecie zwiachelskim we wsi Berezówce, okradł kolegę swego; są oraz poszlaki, że dopóścił się innych jeszcze oszustw i kradzieży. Opis osoby: odzienie: kożuszek krótki węgierski z długim włosem siwego barana, albo też w surducie szaraczkowym z czarnym barankiem; spodnie letnie w kratki, kapelusz popielaty mały filcowy, wysoki z wstążką popielatą; liczy lat 35, wzrost dobry, włosy ciemne, oczy piwne, nos regularny, czoło wysokie, silnie zbudowany, wąsy ciemne, gęste, dość duże, wierzchnia warga nie zakrywa zębów, usta szerokie. - *W. Podlewski* prezes, *A. Boberski* członek zarządu.

Dar patrjotyczny. Czytamy w dziennikach zagranicznych: „Jak dalece Polacy przywiązują wielką wagę do wykształcenia narodowego, okazuje się z legatu jednego z zamożniejszych patrjotów tego kraju. Zapisał on w testamencie kilkakroć stotysięcy franków, założycielowi Muzeum narod. w Rapperswylu, hr. Wł. Platerowi, aby po śmierci testatora, kapitał ten był użyty dla kształcenia specjalnego naukowego młodzieży polskiej.“

Centralna dyrekcja telegrafów w Wiedniu przewidując wielki ruch telegraficzny podczas wystawy wiedeńskiej, zamierza powiększyć znacznie liczbę swych urzędników tak w Wiedniu jak i w stołecznych miastach prowincjonalnych. Dyrekcja postanowiła o ile możności wprowadzać do tego urzędu kobiety. We Lwowie pracuje obecnie w urzędzie telegraficznym 16 pań w sali osobnej.

W Krakowie powstał zakład wyrobu mebli wyginanych na wzór systemu Tonneta. Fabryka ta istnieje w Porębie i w Krakowie przy ulicy Wolskiej. W Porębie, majątku hr. Henryka Wodzickiego, z gruba machiny przyrządzają drzewo, które w Krakowie bywa wykończanem i składanem w stołki, taborety, krzesła, kanapy, amerykańskie huśtawki itd. Trwałość i taniość tego rodzaju wyrobów giętych z jednej sztuki, powszechnie jest znaną, a wyroby tutejsze nie ustępują w niczem wiedeńskim i na ich wzór wyrabianym czeskim. W Porębie bywa drzewo bukowe rznięte na długie pręty, które pod wpływem pary są wyginane, tak, iż poręcz, czyli tył krzesła i dwie tylne jego nogi z jednego kawałka drzewa są wygięte, znów z jednego obręcz, stanowiąca ramę siedzenia, a osobno przednie nogi krzesła. Z gruba okrągło wykrajane te części poddane są w Krakowie w fabryce ogładzeniu i dostają tu politurę jasną albo ciemną, a ramy i plecy krzeseł wyplatają się trzciną i części stołka lub krzesła przytwierdzone bywają wreszcie śrubami. Fabryka w Krakowie nosi firmę Jakóba i Józefa Kohnów, którzy takąż fabrykę prowadzili już w Czechach.

Uwięzienie verwaltungsratów. W niedzielę aresztowała policja wiedeńska z nakazu sądu trzech członków Rady zawiadowczej „centralnego towarzystwa budowniczego;“ od dawna bowiem otrzymał sąd wskazówki rzucające podejrzenie na prowadzenie ksiąg tego

zakładu. Aresztowani są: margr. Gustaw Vasquez-Pinos, Maurycy Reichsfreiherr Daublebski - Sternegg i Jakób Bortstieber. Po uwięzieniu ich zrobiono w ich mieszkaniu rewizję i zabrano wszystkie papiery. W księgach handlowych mają być znaczne podskrobia, a utrzymują, że w obliczeniu kapitału akcyjnego ma zachodzić różnica 1,600.000 zł. na korzyść dyrektorów.

Wzmiankowany „Centralbauverein“ powstał przed parą laty w Wiedniu i miał się zająć budową domów dla średniej klasy za spłatą w ratach. Nie wybudował jednak ani jednego domu; gdyż verwaltungsraci puściwszy w obieg asygnaty udziałowe po 50 gld. na parę milionów, trudnili się zakupnem gruntów i cegielni, które następnie ze stratą odprzedawali, a mimo to liczyli sobie znaczne prowizje od tych interesów. Kupioną n. p. za 120 gld. kasę wertheimowską postawili w rachunku na 720 gld.; w październiku r. z. przypadało 1. walne zgromadzenie. Akcjonarjuszom przedłożono bilans na wskróś sfałszowany, ale mimo głosów krytykujących, podstawiona klika tak zwanych „Strohmännerów“ zawotowała dyrekcji absolutorjum, i ta dalej gospodarowała, aż wreszcie u sądu karnego zjawiło się kilka skarg.

Aresztowany hr. Vasquez był oficerem w armii, lecz dla niehonorowych czynów musiał kwitować, liczy 26 lat; baron Sternegg był majorem w armii; obaj należeli do pereł wiedeńskiego „towarzystwa“ arystokratycznego. Vasquez zemdlał, gdy się policja po niego zgłosiła. Trzeci z ptaszków „gründerów“, Jakób Botstieber był handlarzem drzewa, i chwytał się różnych przedsiębiorstw. Prócz nich aresztowano podobno także kilku urzędników ich biura, a mianowicie buchhaltera. Wszyscy oddani bezzwłocznie do sądu. Wiadomość o tem zrobiła naturalnie ogromną wrzawę w kołach analogicznych.

Podobne doniesienie jest z Paryża, gdzie uwięziono dyrektorów kilku za bonapartyzmu tam założonych towarzystw finansowych: Credit foncier Suisse, Credit Communal de France, Société Forrestière i Société Industrielle.

Karty korespoadecyjne przesyłać będzie można od 1. lutego br. z Austrji i Węgier do Turcji i do Aleksandrji w Egipcie, za opłatą 3 cnt. W tym celu używane być mogą w kierunku do Turcji karty korespondencyjne krajowe, tylko trzeba przylepiać na nich jeszcze znaczek 2-cent. Z Turcji zaś do Austrji używane będą karty korespondencyjne z tekstem włoskim i znaczkiem 4 soldi. Karty niefrankowane dokładnie nie będą przesyłane.

Kolbuszowa 27. stycznia. Według reskryptu ministerstwa spraw zagr. z dnia 11. grudnia zr. l. 17.398 V. nadesała tamże za pośrednictwem ambasady w Petersburgu, względem ostatnich reklamowanych poddanych aust. następująca odpowiedź rządu meskiewskiego:

Wład. Szpakowski umarł. Edward Mezer i Ant. Banctowski nie byli więzieni i nie znajdują się na Syberji. Wład. Kobielski miał utracić obywatelstwo austrjackie. Jan Zakrzewski uznany został jako przynależny do gub. podolskiej. Wydalenie Markusa Padawera za granicę carstwa nastapi w krótce, gdyż polecenie w tym względzie otrzymały już władze w Syberji. Co do Kobielskiego, ambasada austrjacka zażądała wyjaśnień, na jakich zasadach polega orzeczenie względem utraty obywatelstwa ausrjackiego przez tegoż. Co się tyczy Sylwestra Grzegorskicgo, mówi ministerstwo spraw zagranicznych, że Władysława Grzegorskiego odszukać nie można, przeto śledztwo za Sylwestrem jeszcze zarządzone zostało. *Ks. Ruczka.*

Podaryk ślubny arcyksiężniczki Gizeli. W tych dniach rada miasta Pesztu naradzała się, jakimby podarkiem obdarzyć wstępującą za kilka miesięcy w śluby małżeńskie z ks. Maksymilianem Bawarskim najstarszą córkę cesarza austrjackiego, Gizelę. Pcstanowiono ufundować 8 stypendjów dla dziewcząt po 150 zł, tudzież ofiarować jej album przepyszne, obejmujące najcelniejsze widoki Pesztu, Budy i Gödöllö, ulubionego miejsca cesarzowej.

Przerażające opisy podają angielskie dzienniki o rozbiciu okrętu „Northfleot“ w Canal la Manche. Statek ten wiózł szyny kolejowe i przeszło 400 robotników do Australii z żonami i dziećmi. Porucznik Knowles, który w zastępstwie pozostałego przypadkiem w Londynie kapitana, dowodził statkiem. wypłynąwszy z Tamizy pod noc, obawiał się burzy. kazał tedy na noc zarzucić kotwicę o 2 mile od lądu. Wszyscy podróżni spali już w swych kajutach, gdy wśród ciemnej. dżdżystej nocy, niewiadomego nazwiska parowiec nadpłynął całym pędem pary i rufą swoją uderzył w bok statku, mimo dawanych sygnałów i nawolywania majtków, stojących na pokładzie „Northfleeta“. Uderzenie było tak fatalne, że zrobiło wielkie utwór pod wodą i boki pokładu pękły z hukiem jakby armatnim. Pierwszym na pokładzie był Knowies. a ujrzawszy katastrofę, sygnalizował o ratunek, ale nieznany okręt szybko odpłynął i znikł z widnokręgu. Knowles zarządził pompowanie, lecz woda wciskała się potężnie do wnętrza statku. Nie było ratunku. Kazał tedy spuścić łodzie i ratować przedewszysłkiem kobiety z dziećmi, zmuszając swoją młodą, dopiero przed miesiącem zaślubioną żonę do opuszczenia tonącego statku. Tu się objawiła dzikość mękkiego motłochu angielskiego. Odpychali kobiety, a sami spuszczali się do łodzi. Knowles dobył rewolwera i strzelając wypłoszył ich. Uratowało się na łodziach zaledwo 92 osób. Knowles pozostał na statku i zginął. Statek zatonął w 25 minutach po uszkodzeniu. — Rząd angielski robi poszukiwania za sprawcą nieszczęścia, który tak ohydnie opuścił nieszczęśliwych. Jest podejrzenie na dwa okręta hiszpańskie, ale domyślają się, że i sprawca mocno uszkodzony, niedaleko zapłynął i musiał także zatonąć.

Największych 28 miast Europy ma następujące liczby mieszkańców według najnowszych spisów ludności: Londyn 3,800.000, Paryż 1,850.000. Konstantynopol 1,075.000, Wiedeń z przedmieściami 900.000,

Berlin 830.000, Petersburg 670.000, Liverpool 520.000, Manchester wraz z Salfortem 500.000, Glasgow 470.000, Neapol 440.000, Moskwa 400.000, Birmingham 370.000, Lyon 324.000, Dublin 320.000, Madryt 318.000, Bruksela z przedmieściami 318.000, Marsylia 312.000, Peszt Buda 280.000, Amsterdam 280.000, Leeds 260.000, Lizbona 260.000, Sheffield 260.000, Warszawa 250.000, Hamburg 236.000, Rzym 230.000, Turyn 210.000, Edymburg 210.000, Wrocław 208.000.

Jan Wilhelm Kroll zmarły w Warszawie 15. października, poczynił w testamencie zapisy na cele publiczne. Mianowicie: na stypendja w uniwersytecie warszawskim 10.000 rubli, na dokończenie budowy kościoła ewangielicko-reformowanego 5.000 rubli, dla warszawskiego towarzystwa dobroczynności 1.500 rs., dla bióra nędzy wyjątkowej 1000 rs., dla warszawskiego lekarskiego 1 000 rs. itd., razem na cele dobroczynne przeznaczył 26.750 rubli.

Trzecia międzynarodowa częściowa wystawa w Londynie otwartą zostanie dnia 1. maja r. b. a zamkniętą w październiku. Wystawa ta obejmuje oprócz sztuki wszelkiego rodzaju, przemysłu artystycznego i nowych umiejętnych wynalazków, także wyroby z jedwabiu i aksamitu, stal i stalowe wyroby, instrumenta chirurgiczne, powozy (z wyjątkiem wagonów kolejowych), naczynia do picia z wszelkiego rodzaju materjałów, tababierki i przyrządy do palenia tytoniu, artykuły do pożywienia (tak produkta surowe jak i fabrykaty a więc zboże, wyroby mączne, sól, wino, piwo, likwory itp.), tytoń i wyroby tytoniowe, nakoniec wyroby sztuki kucharskiej. Samo przyjęcie przedmiotu na wystawę oznacza już wyszczególnienie i potwierdzone zostanie wystawicielowi wydaniem dyplomu. Wystawiciele nie ponoszą innych kosztów, oprócz kosztów transportu.

Chcący brać udział w tej wystawie, zgłosić się winni najdalej do końca stycznia 1873 w wiedeńskiej Izbie handlowej i przemysłowej, która wydaje potrzebne blankiety deklaracyjne i udzieli wszelkich wyjaśnień.

Przegląd polityczny.

We Wiedniu losy nasze ważą się. Centraliście chcą na tegorocznej sesji Rady państwa uchwalić wybory bezpośrednie. Jak już wspominaliśmy, Rada państwa złożona z członków wybranych za pomocą „bezpośrednich wyborów“ a nie, jak dotychczas z delegacji, które sejmy wybierały: byłaby zgromadzeniem Niemców austrjackich— gdyż centraliście tak ułożyli ustawę wyborczą, że jedna trzecia część zaledwie byłaby Słowian, (i to tylko w tym wypadku, gdyby wszyscy Słowianie przyszli do Rady państwa), a dwie trzeci Niemców. — Skutek byłby taki, że Niemcy będąc w takiej większości tylko o siebie dbać będą — i uchwalać w Radzie państwa co im się rzewnie podoba — naturalnie wszystko na własną korzyść. Otóż więc w interesie naszego kraju, baczna na to — że cały kraj oświadczył się przeciw bezpośrednim wyborom, bądź przez swoje władzy autonomiczne, bądź przez podpisywanie petycyj — delegacja nasza uchwaliła w swojem kole: że wrazie wniesienia ustawę o bezpośrednich wyborach — wystąpi z Rady państwa — ponieważ ta narusza nasze prawo konstytucją zastrzeżone, które wyraznie powiada: „że sposób wybierania do Rady państwa tylko za zezwoleniem sejmów prowincjonalnych zmienić można“.

Ta uchwała bardzo się centralistom nie podobała — używają więc różnych stuczek — aby delegacja odstąpiła od tej uchwały; raz robią różne obiecanki, drugi raz grożą, że i bez Polaków uchwalą tę ustawę.

Lecz czy delegacja wytrwa przy swojej uchwale? czy nie da się znowu wywieść w pole Niemcom? oto pytamy, które zdaniem wszystkich naszych dzienników — wszystko rozstrzygnie!

Gdyby jednak wbrew interesom kraju naszego — wbrew opinji całego kraju „wybory bezpośrednie“ centraliście potrafili przeprowadzić, wykopią sobie sami dół, w który padną; gdyż Rada państwa złożona z samych Niemców — w Austrji — gdzie jest 7 mil. Niemców a 14 mil. innej narodowości — byłaby długo nie możebną.

Dla tego też, jak donoszą z Wiednia cesarz przeciwny jest temu, aby tę ustawę bez współdziałania przynajmniej Polaków, przeprowadzić. — Czy tak się rzecz ma nie wiemy.

W innych krajach Europy nie zaszło nic bardzo ważnego, prócz sporu Anglji z Rosją o posiadłości w Azji. Nie którze sądzą nawet, że może z tego sporu dyplomacji — wyniknie wojna — co jednak trudno nawet przepuszczać. Najciekawszą, chociaż obecnie małej wagi jest wiadomość, że były cesarz francuski, Ludwik Napoleon III. umarł dnia 9. stycznia w Chiselhurst w Anglji, gdzie mieszkał, wygnany z swego kraju. Nie od rzeczy będzie więc zaznajomić naszych czytelników o życiu tego człowieka, który nie mało sadła wlał za naszą skórę. — Podajemy więc cały opis wedle „Dziennika Polskiego:

Życie Napoleona III. jest jedną z największych osobliwości naszego stulecia. Będąc siostrzeńcem wielkiego swego wuja, uważał się Napoleon za powołanego do panowania nad Francją i osiągnął swój cel, mimo, że nie był obdarzony zdolnościami tego rodzaju, jakich wymaga tak wysokie stanowisko. Co u innych uzurpatorów i tyranów zdziałać mogła żądza slawy, osobistość pełna charakteru, natchnienie chwilowe i nieugięta energia, to było u niego wynikiem wyrachowania i wrodzonej, bajecznej chytrości. Błyszczące frazesy, któremi przez tyle lat potrafił świat tumanić, nie miały w sobie oznaczonej treści, tylko były podstępnie ułożone, sztuczne i niejasne. Każde jego słowo miało kluczki, każde zda-

nie miało tylne drzwi, któremi można się było cofnąć, jeżeli szło o to, aby prawdzie dać policzek lub prawo i wolność zgwałcić. Przeczytać trzeba tylko stylizowaną przez niego rotę przysięgi, którą odczytał przytłumionym głosem w zgromadzeniu narodowem jako prezydent rzeczypospolitej; przeczytać ogłoszenia i proklamacje, któremi zasłaniał się przeciw wzrastającemu powszechnie podejrzeniu, że chce przywrócić cesarstwo; porównać cynizm, z jakim wykonał grudniowy zamach stanu; porównać bezczelność, z jaką usprawiedliwiał się z tej zbrodni: a zarumieni się każdy, w którego duszy jest jeszcze choć okruszyna szczerości i dobrej wiary. Francja znosiła przez 20 lat panowanie Napoleona, bo widziała w nim smutną, aczkolwiek konieczną asekurację przeciw wybrykom socjalizmu.

Jeżeli się zapytamy, w jaki sposób tak małoznacząca osobistość, jak Napoleon III. mogła się wznieść tak wysoko, to odpowiedzą nam na to chyba okoliczności, w jakich się to stalo. Francja i Europa były prawie bezsilne po burzach roku 1848; narody stękały pod obuchem reakcyj, a rządy myślały w powszechnym popłochu tylko o sposobach, jakby najłatwiej można prawa ludu zniszczyć. Wobec małoduszności, jaka podówczas panowała w Europie, człowieka, który eskamotował rzeczpospolitę, zgromadzenie narodowe rozbił a natomiast siebie zrobił cesarzem, uważano za nadzwyczajne zjawisko i za zbawcę nietylko społeczeństwa francuskiego ale i europejskiego. Małoduszność i podłość drugich przyczyniły się do wielkości Napoleona. Co drudzy zdziałali dobrego, to przypisywano jemu. Być może, że grudniowy zamach stanu wymyśliła jego konspiracyjna głowa, ale szybkość wykonania i energja w przeprowadzeniu były dziełem Morny'ego, jego brata przyrodniego. Dopóki ten żył, Napoleon był silny i pozwalał sobie, co mu się tylko podobało. Gdy Morny umarł, zaczął i Napoleon słabnąć politycznie i chylić się ku upadkowi. Ludwik Napoleon jedną się tylko myślą bawił: eksploatować tradycję rewolucyjną na cele swego panowania, z jedyną wiarą, jaką posiadał — z wiarą w skutek.

W środkach nie przebierał nigdy: wszystkie, nawet najpodlejsze, były dobre, byle prowadziły do celu. Jego panowanie działało we własnym kraju jak dżuma i stało się z czasem dla Europy, która tę dżumę powitała jak zbawienie, strasznym biczem. Jak Napoleon we Francji ugruntował swój despotyzm na sfałszowaniu głosowania, tak samo oparł swoją politykę zewnętrzną na kłamstwach, zapomocą których chciał ją usprawiedliwić wobec Francji. Tyran Francji ogłosił się obrońcą uciemiężonych narodów, bo mu się zawsze zdawało, że on ma misję, aby w własnym kraju wolność przytłumić, a obcych narodów bronić, czyli jak trafnie pewien Francuz powiedział: „wolność eksportować." Wojna krymska, z której obecnie żadnych już Europa owoców nie posiada, była właśnie płodem owej wrzekomej misji cesarstwa.

Po uwolnieniu Włoch stała Francja na szczeblu swej sławy. Wtedy to cesarstwu zachciało się przekształcenia społeczeństwa francuskiego na swoje kopyto. Ponieważ wyższe klasy społeczeństwa unikały Tuileryj, przeto stworzył Napoleon nową arystokrację rodową i pieniężną. Obok dawnego społeczeństwa wzniosło się nowe, złożone z parwenjuszów i karjerowiczów ze szabli i grosza, z awanturników i istot katylinarskich. Ażeby zaś ógólna demoralizacja nie zalała kraju, musiano dla tego kału utworzyć odpływ. Wynaleziono i na to sposób: wyprawę meksykańską, która po grudniowym zamachu jest najnędzniejszem dziełem Napoleona. Napoleon wszystkim obiecywał złote góry w Meksyku. Plan nie udał się wcale i wycieńczył siły finansowe i militarne Francji.

Polityka napoleońska osłabiła Austrję w dwóch strasznych wojnach (1859 i 1866), poróżniła Moskwę z Francją i doprowadziła nakoniec do tego, że Francja w r. 1870, w chwili najkrytyczniejszej stanąć musiała do walki bez sprzymierzeńców. Jaki był koniec tej walki, wiemy: 2. września oddał Napoleon swoją szpadę Wilhelmowi. Nie dosyć na tem! W chwili tak strasznej dla Francji, zaczął ekscesarz obwiniać Francuzów, że oni byli przyczyną wojny. I tym razem nie można było z ust cesarza prawdy usłyszeć!

Historja zapisze w księgi panowanie Ludwika Napoleona jako chorobliwy objaw społeczeństwa francuskiego. Ta choroba była może konieczną dla wyprowadzenia Francji z labiryntu fałszywych wyobrażeń narodowych.

Napoleon nie zostawił swojemu dziedzicowi owej Francji nadającej ton w koncercie europejskim; owej Francji od Breisach aż do morza, z granicą Renu i z poróżnionemi Niemcy w sąsiedztwie. Syn jego je chleb wygnańczy, a Francja obecnie ma granice jak za Walezych. Włochy zjednoczone, Austrja zaś w stosunkach wcale przyjaźnych z cesarstwem niemieckiem.

Pokój w Europie ustalony, ale nie przez areopag państw pod przewodnictwem Francji. Marzenia cezaryzmu skończyły się, skończyły na zawsze; prawie prędzej niż ostatni jego reprezentant zakończył nędzny żywot w Chislehurst.

Wszystko cośmy powyżej powiedzieli, odnosi się do Napoleona jako monarchy Francji. Cóż o nim powiedzieć jako o przyjacielu Polski, którym się mienił? Wypadki przekonały nas, że nas zawsze łudził. W roku 1854 pokonawszy Moskwę mógł zbudować Polskę, zwłaszcza, że Anglia i Austrja nie były temu przeciwne, czemu tego nie uczynił? Czego żądał nawet, aby Polacy zachowywali się spokojnie? Wprawdzie w r. 1863 pisał noty w naszej obronie i pozował na obrońcę Polski — ale wtedy położenie było już zmienione, a ministrowie jego dobrze wiedzieli, że Anglja wyprowadzona w pole w r. 1854 nie pójdzie już z Francją ręka w rękę przeciw Moskwie. Łudził więc nas Napoleon ciągle, frymarczył krwią naszą, a cała jego zasługa około dobra Polski ogranicza się na tych frankach, które rzucał jak jałmużnę naszej emigracji. Zasługa to najmniejsza. Biedna Szwajcarja stosunkowo więcej dla nas uczyniła. — Sekcja zwłok Napoleona wykazała, że śmierć nastąpiła w skutek

zatamowania cyrkulacji krwi, co przypisują kompleksji nieboszczyka.“

Dzienniki francuskie ogłaszaja list pułkownika artylerji p. Lienard, posłużyć mogący jako dokument historyczny o marnotrawstwie cesarskiego ministerjum wojny pod względem zapasów materjałów wojennych. W liście tym czytamy między innemi:

„W r. 1863 dowodziłem artylerją w okręgu Vincennes. W magazynach i kazamatach twierdzy było mnóstwo broni, Państwo mogłoby znaczną liczbę przerobić, a to nie wieleby kosztowało. Spekulanci jednak porozumieli się z ministrem wojny, który bez licytacji sprzedał im najprzód 100.000 karabinów po 4 franki 50 centymów sztukę. Dowiedziano się, że więcej jeszcze broni jest w twierdzy. Król włoski reorganizował swoją armię i potrzebował broni. Markiz Mancini otrzymał upoważnienie do kupienia 40.000 sztuk, które zobowiązał się dostawić po 60 fr. sztukę, to jest za 2,400.000 fr., kontrakt swój jednak ustąpił hrabiemu P. za komisowe 800.000 fr.; hrabia P. przybył do Francji, wszedł w stosunki z p. M. przedsiębiorcą fabryki w St. Etienne, który ofiarował mu podjąć się interesu za 500.000 fr. komisowege. Pan M. przyszedł do mnie do Vincenses, aby wziąć dostawę 40.000 karabinów, za które płacil po 4 fr. 50 centymów; czyli razem 180.000 fr. Do niego należało przerobienie broni, miał zaś gotowe warsztaty w St. Etiennc. Przerobienie kosztowało 11 franków od sztuki, razem 440.000 franków; p. M. zyskał na tym interesie 480.000 franków. Tak więc cena kupna 180.000 fr., przerobienie 440.000 fr., komisowe dla markiza i dla hrabiego 1,300.000 fr., czysty zysk 480.000 fr. Razem 2,400.000 franków, które Wiktor Emanuel musiał zapłacić.“

A co odpowiadał minister jeśli komendant twierdzy robił mu przedstawienia z powodu takiego marnotrawstwa? Pułkownik Lienard tak na to odpowiada:

„W r. 1865 otrzymałem w Lille rozkaz część starej miedzi, żelaza i stali oddać za 300 fr., chociaż była wartą 1500 fr. Zawiadomiłem o tem ministra wojny, marszałka Randon. Ten sam człowiek, którego marszałek Baraguay d'Hilliers urzędownie nazywa, „małym człowiekiem, z małym rozumem i małą odwagą“ (w nocie inspekcji jeneralnej), oburzył się na moje zuchwalstwo i polecił mojemu staremu przyjacielowi, jenerałowie Suzanne, dyrektorowi artylerji w ministerjum wojny przypomnieć mi moją powinność. List ten od jenerała brzmi jak następuje:

„Mój kochany komendancie! Minister poleca mi przypomnieć panu, że nie wolno ci jest robić najmniejszych uwag, gdy rozkazy ci przysyła i że jest powinnością pańską rozkazy te wykonać. Za ministra i z jego rozkazu. Jenerał dywizji i artylerji, (podp. *Suzanne.*

P. S. A co, dostało ci się mój stary.“

Musiałem jeszcze 3.332 szabel kawaleryjskich w dobrym stanie oddać po 1 fr. 80 cnt., gdy prawdziwa cena była 23 fr., a więc strata 70.659 fr.: 18.076 szabel piechoty w dobrym stanie po 1 fr. 21 cnt. za sztukę zamiast po 12 fr., strata 193.147 fr., 1855 bagnetów stalowych zupełnie nowych, po 15 centymów sztukę. Piechota nigdy tych bagnetów nie widziała. A nie jest to broń za nieużyteczną dla służby uznana. Musiałem jeszcze sprzedać 95 lawet oblężnicych po 39 fr. chociaż kosztowały ze trzydzieści razy więcej. Gdyby je posłano do Douai moglyby się bardzo przydać. Jako materjał opałowy sprzedano za 1648 fr. różne rekwizyta drewniane starego modelu które bardzo drogo kosztowały i mogły bardzo się przydać w Douai. Tymczasem cierpliwość moja się przebrała, gdy otrzymałem rozkaz sprzedać 52.000 sztuk karabinów zupełnie nowych po 4 fr. 50 centymów. Oparłem się temu, i gdy p. L. pełnomocnik kupców przyszedł przyjąć dostawę, stanowczo dać jej odmówiłem. Zapytałem go, czy jego towarzystwo piękne robi interesa. Od roku z jakie 8 milionów zarobiło, odpowiedział. Napisałem do jenerała Suzanne, że raczej opuszczę służbę niż nazwisko moje złączę z tą ostatnią operacją (musiałem bowiem podpisać protokół). Jenerał Suzanne mówił o tem z ministrem, ten przysłał do Lille jenerała dywizji, aby mi dobrze zmył głowę. Ponieważ ten jenerał powiedział mi w obecności oficerów, że cesarz żąda tej sprzedaży, wytłómaczyłem mu moje pobudki, które on uznał za słuszne, nie mniej jednak wolę ministra spełnić kazał.

Pułkownik Lienard tak swój list kończy: „Z tego com wyżej powiedział. możecie powziąć wyobrażenie o haniebnych szachrajstwach, które w końcu bezbronną Francję wydały w moc nieprzyjaciela. Ile tych było szacherek, ile zmarnowano pieniędzy, obliczyć niepodobna, co bowiem uczyniono w Vincennes i Lille, to samo się działo w całej Francji.“

Ziemie polskie. Niejednokrotnie ostrzegaliśmy emigrację, aby nie szła na lep carskich łask i obietnic. Dziś notujem w tej sprawie głos korespondenta z zaboru rosyjskiego do „Dziennika Poznańskiego, który pod d. 10. bm. pisze co następuje:

„Od dawna już szukałem zręczności przesłania wam kilku słów, mogących służyć za przestrogę dla tych, którzy zawierzywszy czynionym im za granicą przez poselstwa i różnych rządu moskiewskiego agentów zapewnieniom, pod panowanie carów powracać zamierzają. Być może, iż przed zjazdem berlińskim rząd moskiewski miał zamiar ułatwić powrót emigracji i zaprzestać prześladowania jej, na co są dowody, bo zrazu powracającym w kraju dozwolono pozostać. Od zjazdu berlińskiego zmieniła się postać rzeczy. We Francji pobyt jest, co najmniej, utrudniony, w Szwajcarji zagrożony, w Niemczech niemożliwy, w Austrji systematycznem prześladowaniem uczyniony najnieznośniejszym i niepewnym, nie mówiąc o Prusach, które się wydawać zobowiązały. W Turcji też zmieniają się i rządy i rozporządzenia. W takim stanie rzeczy Moskwa już nie potrzebowała zachowywać żadnych względów dla wracających wychodźców i mamy świeże przykłady, że niemal wszystkich, po krótkim przyciągu czasu, zasyła na Sybir

lub do oddalonych gubernij Moskwy. Między zasłanymi, których imion wzgląd na nich wymieniać nam nie dozwala, są osoby, którym ambasady najuroczyściej amnestję zaręczyły. Lecz najłatwiej zawsze winę wyszukać gdy się stara o nią i chce ją znaleść. Przeprowadza się więc śledztwo i nawet w drodze łaski, co najmniej spotyka powracającego; zasłanie na czas nieograniczony; nakaz sprzedaży majątku, jeżeli ten był dotąd uratowany, nadzór policyjny i odsunięcie od wszelkiego zajęcia, któreby chleb zapewniało.

Przykłady w ostatnich kilku miesiącach są tak groźne, tak powszechne, iż nie można się wstrzymać wreszcie od przestrzeżenia emigracji, ażeby znosiła nieszczęśliwe swe położenie raczej na tułactwie, niż się narażała na męczarnie despotyzmu moskiewskiego, który począwszy od głowy jego, wyraża się we wszystkich aż do najostatniajszego szczebla — soldata, bezkarnie mogącego się znęcać nad nieszczęśliwym. Zgoda i poddanie się losom, tak gorąco propagowane przez Krzywickich i Mikoszewskich są — dotąd przynajmniej — dobrowolnem wydaniem się na rzeź, głód i męczeństwo. Rząd moskiewski popierany przez Prusy i Austrję,, pewien innych swych jawnych lub skrytych sprzymierzeńców, nie myśli wcale o łagodności i ustępstwach ludzkich — zamierza wytępiać i spełnia swe posłannictwo niszczące. Może być, że takiemu apostacie i zdrajcy jak Sadyk-pasza, Czajkowski, dozwolą jakiś czas mieszkać w Kijowie, aby im drugich do klatki przywabiał, być może, iż kilku innym dadzą do czasu trochę głośnej swobody — lecz możemy zaręczyć, iż dotąd zmiany na lepsze w usposobieniach rządu wcale nie ma, system trwa, owszem ostrzejszym się staje — przeto powrót do Moskwy chyba rozpacz dyktować może.

— Z powodu śmierci W. księżny moskiewskiej Heleny Pawłównej, pisma warszawskie dochodzą nas z czarnemi obwódkami. Zabawnym jest rząd moskiewski, zmuszając publiczność do tego rodzaju żałoby. Lecz dziwny zbieg okoliczności zarządził, że ta nakazana żałoba schodzi się z dziesięcioletnią rocznicą powstania, którą prawie każda rodzina polska żałobnie obchodzić może, gdy niemal każda złożyła krwawą ofiarę pod knuty i szubienice Wieszatielów. Po śmieszności rządu moskiewskiego, spodziewać się można drugiej jeszcze niedorzeczności, a to — że zakaże drukować żałobę na dziennikach polskich, jeżeli zwróci uwagę na to, że nakazane obwódki odpowiadają usposobieniu publiczności polskiej, jakkolwiek z innych powodów.

— Pod d. 29. stycznia wyszło rozporządzenie dla Prus Zachodnich wykluczające język polski ze szkół ludowych. Zachowanym on być ma tylko do nauki religji. Nie wolno jest dzieciom posiadać innych szkolnych książek polskich oprócz katechizmu i historji świętej; nie wolno uczyć dzieci pisać po polsku w szkole. Rozporządzenie wyraża nadto nadzieje, że z czasem język niemiecki będzie mógł być także używany do nauki religji. Zupełnie po moskiewsku!

Do czytelników!

Szczupła liczba prenumeratorów zmusza mnie, zaprzestać dalszego wydawnictwa Rękodzielnika; zwłaszcza że szanowny nakładca, zrażony obojętnością klasy rękodzielniczej dla pisma jej sprawom poświęconego, cofnął z nowym rokiem subwencyą, której przez 4 lata użyczał. Gdy miną czasy dzisiejszej apatyi — zobaczą mnie Szanowne czytelnicy znów na tem polu; daj Boże — jak najprędzej!

Redaktor.

Szanownym prenumeratorom, którzy przysłali przedpłatę na r. 1873, odsyłamy ją równocześnie z numerem napowrót.

Zbroszurowane roczniki „Rękodzielnika“ z r. 1870 i 1872 są do nabycia po cenie 1 złr. wa. w księgarni pp. Sejferta i Czajkowskiego we Lwowie.

Redaktor i nakładca Marjan Minkusiewicz. Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.